Nr. 49. Kraków, 3 Grudnia 1887. Rok IV.

TYGODNIK Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

ZORGANIZOWANIE NALEŻYTEGO SUSZENIA i SPRZEDAŻY OWOCÓW i WARZYW w AUSTRYI.

Przewodniczący „Austryackiego Stowarzyszenia Pomologów“ Henryk hr. Attems wydał odezwę do wszystkich rolników i właścicieli ogrodów, zapraszając ich do łączenia się w powyższych celach z pomienionem Stowarzyszeniem i wykazując korzyści, jakie w połączeniu tem uzyskać mogą. Działanie osób pojedynczych na własną rękę, bez znajomości wymagań handlowych i bez zapewnionego odbytu na towar produkowany naraża je na częste zawody, a wskutek tego na straty i zniechęcenie, w najlepszym zaś razie na żmudne zdobywanie tych wiadomości i kosztowną opłatę frycowego. Niepowodzenia te spotkać mogą i stowarzyszenia, jeżeli przystąpią do rzeczy bez należytego przygotowania, a przedewszystkiem bez zabezpieczenia sobie odbytu, na którem oprzeć się musi każdy przemysł, szczególnie zaś przemysł rolniczy. Warunek ten jest podstawą praktycznego rozwoju każdego przedsiębiorstwa.

Wychodząc z powyższego założenia uznał hr. Attems za konieczne, by przeprowadzić samemu dobrą produkcyę, wyszukać następnie odpowiednie miejsca odbytu, pozyskać takowe dla przedsiębiorstwa, a dopiero wtenczas zachęcić innych do naśladowania.

Celu tego dopiął on w zupełności i poręcza obecnie, iż austryacki produkt suszony może być nietylko odpowiednim do szerszego handlu, lecz że korzystny odbyt jego jest zapewniony.

Nie było to jednak zadanie łatwe; należało przedewszystkiem zbadać osobiście rozmaite sposoby suszenia owoców i jarzyn, wybrać najwłaściwsze i starać się o zabezpieczenie dróg zbytu dla produktów otrzymanych, co okazało się początkowo nader trudnem. Odbiorcy w państwie austryackiem zachowali się początkowo bardzo niechętnie i traktowali rzecz nową z niedowierzaniem. Stopniowo jednak zaufanie wzrastało, obecnie zaś produkcya hr. Attemsa nie jest już w stanie zaspokoić wszystkich zamówień, przyszedł więc czas stosowny do rozszerzenia jej na wielkie rozmiary.

Marynarka państwowa robiąc dłuższe doświadczenie z temi produktami, żąda tak znacznej ich dostawy, że zapasy własne ani w części pokryć jej nie są w stanie.

Zagranica okazała od początku większe zainteresowanie się przedsiębiorstwem powyższem; dzisiaj odbyt produktu austryackiego w tę stronę jest dobrze ugruntowanym.

Renety austryackie zwyciężyły konkurencyę owoców amerykańskich i znajdują popyt w Niemczech południowych, w Szwecyi, a nawet w Anglii przy cenach daleko wyższych, aniżeli wyroby amerykańskie sporządzone więcej dla oka. Polecić jednak należy, by właściciele ogrodów suszyli tymczasowo nie zbyt wiele jabłek i to tylko naj-

lepszych gatunków, gdyż towar średni nie znajduje pokupu — natomiast tem więcej gruszek, śliwek, brzoskwiń, wisień i czereszeń, które mają chętnych nabywców, byle były w dobrych gatunkach i sporządzone starannie; gruszki tylko obierane, śliwki dobrze dojrzałe i słodkie.

Chociaż ogłoszenia „Austryackiego Stowarzyszenia Pomologów“ zawierają wszelkie w tym względzie wskazówki, hr. Attems oświadcza się uprzejmie z gotowością udzielenia ich każdemu tak co do przyrządów suszarnianych, jak i co do rozmaitych innych szczegółów.

Mniej pomyślnie rozwijał się początkowo interes z warzywami suszonemi, połączenie jednak przyrządzania takowych z suszeniem owoców było poniekąd koniecznem, gdyż doświadczenie wykazało, iż dochód odpowiedni z urządzenia suszarni w takim tylko razie w całości zapewnionym być może. Obie te gałęzie uzupełniają się wzajemnie i wyzyskują należycie czas, pracę i koszta.

Również i z tym towarem szło nieco lepiej z wysełką za granicę, aniżeli przy pozbywaniu go w kraju. Usiłowania, by sprzedawać warzywa suszone restauracyom, szpitalom i stowarzyszeniom spożywczym, nie miały zbytniego powodzenia. Gorliwe starania o zainteresowanie tym produktem zarządy armii i marynarki austryackiej uzyskały tylko u tej ostatniej częściowe uwzględnienie. Odbyt za granicę przedstawia większe widoki, które wzmocniły się szczególnie wskutek zażądania przez marynarkę niemiecką znacznych dostaw warzyw suszonych, co spowodowało poszukiwanie za większemi ilościami takowych, zawierających po 20—50 cetn. m. każdego gatunku. Jeżeli armie i marynarki wymagać będą produktu tego, w takim razie rozwój owej gałęzi przemysłu gospodarczego otrzyma nową i bardzo skuteczną podnietę.

Spodziewać się należy, że za przykładem tym pójdzie i zarząd armii austryackiej, gdyż chodzi tu o zabezpieczenie żołnierzowi, tak w czasie pokoju jak wojny, zdrowego i smacznego pokarmu, a kto poznał z doświadczenia całą trudność zaopatrzenia armii w polu w żywność stosowną, ten myśl powyższą przyjmie jak najprzychylniej.

Niewątpliwem jest, iż władze wojskowe starają się usilnie o dostarczenie żołnierzowi w polu dobrego pożywienia, lecz mimo największych tych starań, zadowolić się on musi kawałkiem mięsa ze świeżo zabitego bydlęcia, niezawsze z dodatkiem szczypty soli jako przyprawy i porcyą chleba lub suchara. Mięso jest nieraz takiej jakości, że przy wielkim głodzie ledwie je spożyć można. Wprowadzenie konserw mięsnych jest niewątpliwym postępem, chociaż i tu spodziewać się należy, iż z czasem zastąpione one zostaną mięsem suszonem.

Głównem tu zadaniem jest nadanie dobrego smaku każdemu mięsu i sporządzonej z niego zupie, a to w sposób najprostszy, najtańszy i niezawodny. Jedynym do tego środkiem jest odpowiednia mieszanina warzyw suszonych, które sprasowane do wielkości zwykłego mydła, i ważące 100 gramów, wystarczają do wybornego zaprawienia pożywienia dla 30 ludzi. W szpitalu marynarki w Pola używa się 100 gr. ważywa suchego na 200 porcyj żywności, która mimo takiego rozcieńczenia zaprawy jest jeszcze bardzo smaczną. Paczka podobna zabezpiecza żołnierzowi przyprawę do pożywienia przez cały miesiąc i nie obciąża jego tornister, z którego w danym razie wyrzuci raczej wszystko inne, a zatrzyma ten pakiecik niezbędny dla niego. W czasie wojny francusko-niemieckiej w r. 1870 znajdywano w tornistrze każdego wziętego w niewolę lub poległego żołnierza francuskiego puszkę z warzywem suszonem.

Dobrze sporządzone warzywo trwać może lat kilka bez wszelkiej straty w wartości swojej, a koszta produkcyi 100 gr. wynoszą 16—20 ct., co obciąża dzienne utrzymanie żołnierza ledwie drobnym ułamkiem jednego centa.

Opierając się na powyższych wywodach i zapewnionym już w pewnej mierze odbycie dla owoców i warzyw suszonych, zachęca hr. Attems rolników i właścicieli ogrodów do energicznego i starannego zajęcia się tą gałęzią premysłu rolniczego, mogącą przyczynić się w znacznej części do uzyskania odpowiednich dochodów z posiadanej ziemi.

Produkcya nasion, warzyw i owoców suszonych, stać się może — obok hodowli bydła — kotwicą zbawienia, przy ogólnem obniżeniu się cen wszystkich innych płodów gospodarstwa rolnego.

(Oświadczenia się z przystąpieniem do „Austryackiego Stowarzyszenia Ogrodniczego“ adresować należy „An die Vereinsleitung, Leechwald, Graz“).

ROŚLINY PASTEWNE

bardzo pożyteczne, a mniej jeszcze dotąd u nas rozpowszechnione.

1. Gorczyca biała (Sinapis alba).

Udaje się najlepiej w średniej, w próchnicę bogatej, głęboko uprawnej i w ogóle w starą siłę rodzajną obfitującej ziemi. Piasków i sapów nie znosi, na mocnej glinie, byle tylko nie brakło jej siły nawozowej, też jeszcze udaje się nieźle. Byle nie po roślinach olejnych, gorczyca po każdym udaje się przedpłodzie, wymaga wszakże uprawy starannej, a przedewszystkiem spulchnienia, gdyż na bryłowatej roli urodzaj jej staje się wątpliwym; gdyby zaś mimo to siać ją w podobnych warunkach wypadło, siew chyba znacznie powinienby być gęściejszy.

Gorczyca znaczne wytrzymuje zimno, znosi nawet przymrozki aż do 4° R., można ją więc jak najwcześniej zasiewać na wiosnę, a siejąc ją odpowiednio do liczby inwentarza partyami co dni osiem, aż do jesieni, można z niej ciągle mieć zapas świeżej paszy zielonej. Używane do siewu nasienie powinno być zawsze wyborowego gatunku, gdyż w znacznej części od niego pomyślność całego sprzętu zależy. Na morgę 300-pręt., siejąc na paszę po-

trzeba nasienia 36—40 funt., które posiane rzutem na dobrze uprawioną rolę, tylko zabronować potrzeba. Dobrze jest także siać gorczycę w trząskę wyczaną, o ile naturalnie ma przeznaczenie na zieloną paszę. w ten sposób bowiem zyskać można dwa cięcia, z których w pierwszem przeważa gorczyca, a w drugiem wyka, podczas gdy wypuszczający po skoszeniu obudwóch owies, jeszcze dla bydła niezłe dać może pastwisko. Gdzieby zaś chodziło o oszczędzenie pracy, wynikającej z dwurazowego sieczenia, w czem byłaby pewna racya tam, gdzie robotnik jest trudny, tam możnaby też zadowolnić się jednorazowem koszeniem, zyskując przez to pokos daleko obfitszy odrazu; wszakże wtedy niepowinno się w trząskę wyczaną gorczycy posiewać prędzej, dopóki ta nie powschodzi zupełnie i w ogóle się nie zazieleni, gorczyca bowiem niewiele potrzebując do wzejścia wilgoci, kiełkuje szybko i wnet w rozwoju za wyką podąży, podczas gdy posiana z nią równocześnie wnetby postarzała, przez co na wartości pastewnej wieleby straciła. Ten szybki rozwój wegetacyjny gorczycy nadaje jej jako roślinie pastewnej tę nieocenioną własność, że posiana na pooranych rżyskach zbożowych, przy sprzyjających zresztą warunkach zdolna jest w ciągu jesieni wydać dla bydła tak znaczną ilość paszy, jakiej żadna inna roślina pastewna w czasie tym wydać nie byłaby w stanie.

Gorczyca najkorzystniej spasa się w czasie kwitnięcia, później bydło mniej chętnie ją bierze, i to tem więcej, im więcej roślina zbliża się do dojrzałości, gdyż wtenczas staje się ona twardszą i więcej nabiera właściwej sobie ostrości. Dla tego też z obsiewem gorczycy na paszę tak urządzać się trzeba, aby ile możności na okwiciu koszenie jednego poletka zakańczać, a na rozkwiciu, koszenie drugiego rozpoczynać. Po gorczycy pasionej w okresie wegetacyi jak wyżej, ani mleko ani masło żadnego nieprzyjemnego smaku nie nabiera, owszem mleko nadzwyczajnie bywa tłuste, a masło pięknie żółtego nabiera koloru.

Celem zyskania nasienia, należy siać poletka osobne*.) Gorczyca daje z morga 5—7 korcy ziarna i 20—30 centnarów słomy. Do sprzętu bardzo jest łatwą, gdyż ziarno nie łatwo się wysypuje. Koszenie najlepiej odbywać za rosy, obejście zaś z pokoszoną gorczycą podobne jest do rzepaku, z tą chyba tylko różnicą, że raz położona w kupki dłuższy czas znosi niekorzystne zmiany pogody bez znacznej szkody. Morga obsiana białą gorczycą na paszę, kosztowałaby przy dzisiejszej jej cenie $3^1/_2$—4 rs., a zatem w porównaniu z dzisiejszą ceną wyki, prawie o połowę taniej niż ta ostatnia.

Wyborną trząskę szczególniej dla bydla mlecznego, w której skład także wchodzi gorczyca, daje wysiew na morgę 300-prętową:

*) Zwracamy uwagę czytelnika na trudność dostania dobrego nasienia w handlu i na rozpowszechnione fałszowanie jego, opisane w N. 16 „Tygodnika rol.“ na stronicy 132 (Przyp. Red. Tygod. rol.)

65 funt. gryki
65 „ wyki
40 „ kukurydzy.
27 „ gorczycy białej
20 „ prosa
10 „ sporka.

Że mięszanka na ten rok, zwłaszcza nie mając nasion własnych, byłaby za kosztowną, rozumie się samo z siebie, podając ją więc z tem zastrzeżeniem, jako należycie wypróbowaną polecić możemy na przyszłość w korzystniejszych dla gospodarstwa warunkach. (*Ziemianin*).

Dla dokładnego przedstawienia wszelkich szczegółów odnoszących się do uprawy i pożytków gorczycy białej, podajemy jeszcze artykuł dra J. Brummera dyrektora zakładu rolniczego w Kappeln, który pod tytułem „Biała gorczyca jako roślina pastewna ścierniskowa“ umieszczony jest w zeszycie listopadowym gazety rolniczej Fühlinga.

Opisanie uprawy gorczycy białej poprzedzamy — powiada autor — streszczeniem punktów, które powinny być uwzględniane ogólnie przy uprawie wszelkich roślin pastewnych:

Pokładanie ścierni odbywać się powinno — o ile możności — natychmiast po zebraniu zboża, a to nietylko dla uzyskania dla płodu następnego dłuższego czasu wegetacyjnego, ale również dla ochronienia roli od — niebezpiecznego dla wydobrzenia jej — wyschnięcia. W tym celu nie jest zupełnie dostatecznem puszczenie pługów zaraz za wozami sprzątającemi zboże, ale użyć je należy nawet przed wożeniem takowego, przekładając kopy, o ile to możliwe, na miejsca poboczne. — Z pospiesznem pokładaniem ściernisk łączą się także nadzwyczajne korzyści pod względem uprawy roli, która przy użyciu roślin międzyplonowych (seradelli, łubinu i t. p. zasianych w zbożu) niezawsze mogą być wyzyskane. W każdym razie, przy podobnym systemie uprawy zyskujemy nieco większą ilość paszy zielonej i możność wcześniejszego jej użycia w jesieni.

Korzyści wspomniane wyżej jako odnoszące się do uprawy roli są następujące:

a) Zniszczenie chwastów.
b) Poprawienie właściwości fizykalnych roli, szczególnie zaś ochrona przed zbytecznem wyschnięciem.
c) Zbutwienie i przeistoczenie pozostałości roślinnych (ścierń, liście opadłe, korzenie) w pożywienie dla roślin następnych.
d) Zniszczenie owadów.

2. Dla uzyskania dłuższego czasu do wegetacyi roślin ścierniskowych — jeden dzień letni znaczy tu więcej jak kilka w jesieni — należy kosić zboże w stanie niezupełnie jeszcze dojrzałym (świdowate, Gelbreife), zatem o 5—6 dni wcześniej aniżeli to się zwykle dzieje, nie czekając na zupełne dojrzenie, przy którem wypadają czę-

sto ziarna najcięższe, co przy czasie wietrznym powoduje ogromne straty. Praktyka wykazała już od dawna, iż przez wcześniejsze skoszenie lub zżęcie nie ponosimy żadnego uszczerbku w wykształceniu się ziarna, zyskujemy zaś na jego mączności, większej wartości pożywnej słomy i t. p.

3. Do pokładania ścierni używać należy wieloskibowców (o ile zagony nie są zbyt wąskie i wysokie. Przyp. Red. *T. r.*) Robota niemi jest szybka i bardzo dobra.

4. Przeoranie ścierni może być nieco głębsze w porównaniu z pokładem, który nie ma być obsianym. Ścierniska rzepakowe należy spokładać bardzo płytko, lub zbronować poprzednio silnie, by opadłe ziarno przyprowadzić do skiełkowania i dopiero zorać pod zasiew.

5. Jeżeli rola nie jest dosyć żyzną, należy przed spokładaniem ścierni zasilić ją nawozem, najlepiej płynnym (n. p. rozpuszczonym guanem peruwiańskiem). Powoduje to szybszy wzrost roślin, a nakład zwróconym zostanie przez lepszą jakość paszy i obfitszy plon płodu następnego.

6. Po przykryciu nasienia bronami pożytecznem jest użycie walca pierścieniowego z powodów znanych już dostatecznie.

7. Nie trzeba oszczędzać nasienia, by rośliny pastewne powschodziły gęsto, a wtedy i wzrost ich będzie szybszym. Zasiew musi być o tyle gęściejszym, im później wykonanym zostanie. Liczne próby przekonały dowodnie o prawdziwości tej reguły.

8. Nasienie dobierać naley o ile możności jak najświeższe. Starsze nasiona potrzebują dłuższego czasu do skiełkowania. Nasienie inkarnatki, którą używa się także do zasiewu w ścierniskach, traci łatwo siłę kiełkowania, gdy jest nieco starsze. Co do nasienia gorczycy białej, to wiadomem jest, iż przeszłej jesieni odkryto w zakładzie tutejszym fałszowanie takowego nasieniem bezwartościowego rzepaku indyjskiego, a fakt ten sprawdzono świeżo w okolicy Hadersleben. Równą ostrożność zachować należy i względem innych nasion.

9. Do zasiewu roślin pastewnych w ścierniskach dobierać należy, o ile możności, takie pola, które nie mają być obsiane zbożem ozimem, gdyż:

a) zasiew oziminy uskuteczniony po zebraniu roślin pastewnych byłby zanadto spóźnionym;

b) rola traci przy tem wiele wilgoci, która szczególnie na gruntach z natury swej suchych, potrzebną jest koniecznie do zejścia i należytego rozwoju oziminy.

(D. n.)

W sprawie ustawy gorzelnianej.

M. D. Jako gospodarz i właściciel gorzelni, którą przez przeszło 30 lat zarządzałem i wiele się nią interesowałem, poznawszy z praktyki wady i zalety zmieniających się systemów opodatkowania, zabierałem niejednokrotnie głos w tym przedmiocie w pismach publicznych, z których dziś zacytować mogę jedynie *Czas* nr. 272 z 1882 i nr. 6 z 1883 r. i rozbiór krytyczny i porównawczy kilku ostatnich ówczesnych ustaw gorzelnianych, w dawniej wychodzącym w Krakowie *Tygodniku rolniczym*, których numerów jednakże już nie pomnę, na któreto pisma i dziś jeszcze się powołuję, gdyż tam wiele szczegółów poruszałem i wiele pożądanych zmian uzasadniłem. Głos mój przebrzmiał bez rezultatu; żadne echo z kraju się nie odezwało, żadna też krytyka poglądów moich nie poruszyła, tak zajęcie się sprawą gorzelnianą, chociaż dla nas żywotną, było uśpione; dopiero w r. 1882, gdy Ministeryum nasze z Węgrami o nową zmianę i podwyższenie podatku się umówiło, zaczęto się niepokoić i zebrała się słaba ankieta, bo podobno tylko panowie Podolacy się stawili i tylko o kategoryach gorzelń rolniczych według ilości zacieru radzili, a było to już spóźnione, bo umowa z Węgrami już na dobre przeprowadzoną była; podatek też został podwyższony.

Obecnie znów Węgrzy z reformą wystąpili, ale kraj nasz już ocknął się i radzi w Towarzystwach, ankietach i pismach, więc zachęca to i mnie, aby się raz jeszcze odezwać; ograniczę się jednak tylko do kilku myśli, ale głównych:

Według ogólnej opinii w kraju zgadzają się wszyscy na to, aby dotychczasowy system ryczałtowego opodatkowania kadzi fermentacyjnych został niezmiennie utrzymany; jakkolwiek i ja się warukowo na ten system zgadzam, bo bardzo ułatwia oraz upejedyncza kontrolę i wszelką sekaturę usuwa, to jednak tak jak jest bezwzględnie postawiony, jest niepraktyczny, bo niesprawiedliwy, nieekonomiczny i do ustalenia ustawy na dłuższy czas niezdolny i dlatego częste zmiany i podwyższenia podatkowe wywołuje, a jakoś nikt się nad tem zastanawiać nie chce, bo się łudzimy zwodniczą korzyścią ukrócania podatku, przez przyspieszaną fermentacyę.

Niesprawiedliwość tego systemu leży w tem, że czas fermentacyi jest dowolny, nieograniczony, i że nie każdy może ją w równym czasie przeprowadzić, bo to zależy od różnych okoliczności: od uzdolnienia gorzelnika, od udoskonalonych aparatów i maszyn parowych, skrócających czynności, na które nie stać każdego, więc jedni odpędzają kadź na dobę 2 razy, drudzy 3 razy, inni 4 i 5 razy, z czego wynika, że podatek staje się tak dalece nierówny, iż od pewnej ilości przerobionych płodów płącą jedni dwa i więcej razy tyle podatku jak drudzy. Powtóre jest ten system i to znów w wysokim stopniu nieekonomiczny, bo daje pole do galopującej niedoskonałej fermentacyi dla umniejszenia podatku, a taka nie wyzyskując należycie płodów, część onych marnuje; część zaś ta nieodfermentowana nie wynagradza się bynajmniej w karmie lub wypasie bydła, bo karma zbożem i kartoflami jest za drogą, aby się wypłaciła i tylko ta część, z której się i spirytus na pożytek wydobło, to jest tylko braha dobrze odfermentowana jest karmą tanią, pożytek dającą. Że tak jest, okazuje się widocznie już z tego, iż gdyby tak nie było, to go-

rzelnie byłyby nam wcale niepotrzebne, lecz należałoby tylko skarmiać bydłem zboże i ziemniaki, a byłby zysk jak z gorzelni wraz z wypasem i oszczędziłoby się do tego jeszcze podatek i koszta gorzelniane; a przecież niktby się na to nie odważył, boby nikt tego za pożyteczne nie uznał. Nareszcie i co do korzyści z ukrócenia podatku przez szybkie odfermentowania i wielokrotne na dobę odpędy, to się łudzimy i tutaj; bo skarb sobie dochodów umniejszać nie pozwala i skoro ubytek przez naszą spekulacyę poczuje, powiększa skalę podatku albo stopę wydajności z hektolitra, i skutek ten, że na podatku nic stale nie zyskujemy, a na wydajności z płodów tracimy i tracić będziemy, dopóki ta dowolność fermentacyi pozostanie.

Zdaniem więc mojem system ryczałtowy od kadzi dla ważnych zalet pozostać winien, lecz z tą zmianą, aby w danym czasie tylko raz jeden robotę odfermentować i odpędzić było wolno. System ten istniał już dawniej przed zaprowadzenia zegarów i był dobry (z wyjątkiem uciążliwej wówczas kontroli), fermentacya trwała 3 dni i były 3 kadzie, a codziennie kolejno jednę tylko odpędzano i jednę też opłacano; przy dzisiejszem zaś wydoskonaleniu fermentacyi sądzę, że jedna doba dla dobrego odfermentowania i wypróżnienia kadzi jest dostateczną, wystarczy więc kadź jedna, w której raz tylko na dobę robotę wykończyć wypadnie. — Przy jednej kadzi kontrola może być pojedynczą.

Jakkolwiek wątpię, aby ten wniosek obecnie po ukończonych już obradach Tow. rol. i ankiet, a co więcej po odbytych już może umowach z Węgrami, nawet w razie uznania jego słuszności miał być podjęty i pójść na stół izby poselskiej, to jednak poddaję go pod opinię, aby myśl, jeżeli jest zdrowa się wyrabiała, a przekonany jestem, że taka reforma nastąpić powinna; co gdyby się stało, łatwiej by nam było znieść dzisiejsze opodatkowanie, przez lepsze wyzyskanie płodów, a gdyby zniesiono zegary także w gorzelniach fabrycznych i jednakowy system zaprowadzono, to i ubezpieczenie gorzelń rolniczych przeciw fabrycznym, dałoby się łatwiej i pewniej do właściwej proporcyi doprowadzić, gdy obecnie dwojakie całkiem odmienne systemata światło na tajniki każdego z ich procederów zakrywają, bo ani ilość dziennych odpędów w różnych gorzelniach rolniczych, ani ilość stopni alkoholometrów fabrykom z opłaty odpuszczanych, jednakową i wiadomą nie jest.

Rozumie się samo przez się, że skala podatkowa od hektolitra zacieru musiałaby być całkiem inną, bo dla pewnego dziennego przerobu płodów, musianoby mieć kadź przynajmniej 3 razy większą jak dzisiaj, zatem i dzienna opłata od hektolitra objętości kadzi, musiałaby być przynajmniej trzy razy mniejszą niż teraźniejsza, jeżeliby podatek miał pozostać taki sam jak jest dzisiaj.

Potrącę jeszcze o jednę okoliczność, która na los naszych gorzelń także stanowczo wpływa, czyli wyraźniej mówiąc, do upadku je doprowadza; chcę mówić o nadzwyczajnym spadku ceny spirytusu. Przed 15 laty sprzedawałem wiadro spirytusu na 80 Trallesów po 20 złr. i wyżej, później coraz to niżej, a teraz jest cena 56 litr. czyli wiadro na 80 Tr. 10 złr. i niżej, (najszybszy spadek był w ostatnich latach). Na ten ogromny spadek ceny zdaje mi się zbyt mały nacisk kładziemy, a przecież z niego wynika jasno anormalna sytuacya naszych gorzelń, i że przy tak pogorszonych warunkach podatku podwyższać nie można, ale przeciwnie jeszcze go ulżyć należy. Dlatego też i skarb państwa zastanowić się nad tem powinien i nie żądać tam gdzie niema. Źródło błędu leży w tem, że skarb każe płacić od przemysłu gorzelnianego oprócz jedynie właściwego podatku dochodowego, także podatek od konsumcyi, gdy przecież przemysł nasz jest tylko produkcyą i z konsumcyą żadnej spółki nie ma, bo konsumenci podatku mu nie zwracają; na co niezbitym dowodem jest spadek ceny mimo podwyższonego podatku. Niechże więc te tak jasne argumenta posłużą za tarczę przeciw podwyższeniu podatku i zadaniu ciosu rolnictwu.

Przyczyna wielkiego spadku cen leży zdaniem mojem w znacznej części w rozwoju wielkich gorzelń fabrycznych, one bowiem robią na wielką skalę, przy wydoskonalonych aparatach i maszynach, przy umiejętnych kierownikach, przy stacyach kolejowych, przy odpowiednich kapitałach, one podatkując według zegarów nie doznają straty z niedokładnej fermentacyi, one wyrabiają i to od razu bez powtórnej dystylacyi produkt wysokostopniowy, wyższej ceny, kwalifikujący się na wielkie targi, a zbywają takowy wprost za granicę same bez pośredników, one same zabierają premię exportową, one więc mogą dać produkt względnie taniej i przez nie to cena o wiele spadła w ogóle, a że spędziły nasz produkt niskostopniowy z wielkiego targu, więc cena naszych produktów jeszcze się obniżyła; tak więc zawarowawszy towar swój przeciw konkurencyi, egzystencyę naszą podkopały.

(Artykuł powyższy umieszczamy, mimo iż na poglądy Szanownego autora bezwarunkowo godzić się nie możemy. Rolnik mający gorzelnię nie szuka zysku w wódce, ale w spieniężeniu za jej pomocą produktów swoich, następnie w opasie, a przedewszystkiem w nawozie. Szybka fermentacya i odpęd ułatwiają mu pozbycie większej ilości produktów, a niezużyte w zupełności krochmal i cukier znajdują się w wywarach, mających o tyle większą wartość przy wypasach. Ilość tych wywarów, a wskutek tego i nawozu zwiększa się przy szybszej czynności w gorzelni, posuwanie zaś takowej do pewnej granicy kontrolowane być musi rachunkiem, który bronić nas może od wszelkiej przesady w tym względzie. W każdym razie przyspieszona fermentacya i liczniejsze wskutek tego zaciery stanowią korzyść gorzelń rolniczych wobec fabrycznych, których głównym celem musi być spirytus, a nawóz jest bezwartościowym i często tylko uciążliwym dodatkiem. Przyp. Red.).

Korespondencye.

Tarnów, 26 listopada 1887 r.

Towarzystwo rol. okręg. tutejsze — stosując się do statutów — wybrało w ciągu lata ubiegłego nowe prezydium i wydział. Wybranymi zostali: prezesem ks. Eustachy Sanguszko, jego zastępcą Ignacy hr. Potulicki. Towarzystwo liczy obecnie 30 członków płacących jedni po 6 złr., drudzy 3 złr.; tę ostatnią kategoryę składają mianowicie oficyaliści i mniejsi dzierżawcy. Z całej tej liczby członków przybyło na zgromadzenie 19tu. Składki wpływają trochę obficiej, zaległości zmniejszają się powoli. Założenie spółek mleczarskich było sprawą, która najbardziej zajęła Zgromadzenie i wywołała interesującą dyskusyę. Pan Midowicz wypracował, z polecenia wydziału, bardzo starannie szczegółowy referat w tym przedmiocie. Konkluzya jednak jego, aby przystąpić do założenia w Tarnowie większej mleczarni centralnej, nie została popartą przez zgromadzenie. Pokazało się z obszernej dyskusyi, że bliższa okolica Tarnowa spienięża mleko swoje dość jeszcze korzystnie, mianowice po 5 ct. przeciędowo za litr. Producenci zatem tej okolicy nie widzą — jak dotąd przynajmniej — potrzeby założenia mleczarni centralnej w Tarnowie, gdyż ta nie obiecywałaby dla nich większych korzyści, a wymagałaby znaczniejszego nakładu. O to ostatnie słowo rozbijają się zwykle u nas wszelkie zachcianki postępu, w obecnym jednak wypadku może i słusznie, gdyż dalsze obrady wykazały, iż o zakładanie spółek mleczarskich w takich tylko okolicach tutejszego okręgu Tow, rol. starać się należy, w których ceny mleka wynoszą 10 ct. za garniec, jak n. p. w powiecie dąbrowskim, a mianowicie w okolicach tegoż nad Wisłą, oraz w powiecie tuchowskim, w którym nawet tej ceny osiągnąć nie można. Lecz i dla tych okolic nie uważano za stosowne zakładanie mleczarni większej centralnej, postanowiono zaś zalecić producentom nabiału zawiązanie spółek małych pomiędzy bliższymi sąsiadami. W tym celu poleciło Zgromadzenie wydziałowi swemu, aby się tą sprawą zajął zaraz, wskutek czego wydział wybrał komisyę z 3 członków zamieszkałych w okolicach nadwiślańskich, w powiecie dąbrowskim, celem przedsięwzięcia najodpowiedniejszych kroków ku urzeczywistnieniu takich spółek. Panowie ci zajęli się już tą sprawą i jest nadzieja, że wkrótce wydział Towarzystwa otrzyma od nich wnioski pozytywne, a może i wiadomości o ukonstytuowania się choć jednej takiej spółki. Niewątpliwie, iż za odważniejszymi poszliby lękliwsi, bo środek ten doprowadziłby do podniesienia chowu bydła, do większej produkcyi nabiału, oraz umożliwiłby i zachęcił do gospodarstwa postępowego, w sposób przystępny dla najmniejszego właściciela, a zrozumiały i przekonywujący dla najlękliwszego rolnika. Artykuł pana H. Morgenbessera, ogłoszony w nr. 44 i 45 *Tygodnika rolniczego*, zawiera bardzo praktyczne wskazówki dla założycieli takich spółek sąsiednich i ułatwia znakomicie wprowadzenie ich w życie.

W dniu 15 b. m. przystąpił wydział Towarzystwa naszego do premiowania z funduszów subwencyjnych bydła włościańskiego, pochodzącego tym razem z okolic Tuchowa. Przeznaczono na ten cel dwie nagrody po 20 złr. w złocie, cztery po 15 złr. w srebrze, czetry po 10 złr. i cztery po 5 złr. Oprócz tego zakupiono za 39 złr. 50 ct. różne przedmioty dla użytku domowego i gospodarskiego w celu rozdania ich pomiędzy hodowców mniej zasłużonych. Włościanie przyprowadzili wogóle 94 sztuk bydła, które zaliczyć należy przeważnie do tak zwanej rasy krajowej, chociaż znać na niem przymieszkę krwi obcej, niedającej się jednak określić dokładnie. Połowa tego bydła wyglądała dobrze i była wcale nieźle utrzymana. Zapewniano sędziów, że gdyby nie słota, byliby włościanie przyprowadzili daleko większą ilość, a mianowicie zamożniejsi, którzy, jak zaręczano, posiadają bydło bardzo ładne. Brak w tej okolicy większych właścicieli, którzyby utrzymywali buhaje rasowe, a nikt się dotąd nie zgłaszał o subwencye dla dworskich buhai rasy poprawnej, celem użyczania ich włościanom. Pierwszą nagrodę otrzymał włościanin Michał Starczykiewicz za całą oborę rasy krajowej, mianowicie za 3 krowy, 2 woły i jedną jałówkę. Widocznie rozdawnictwo nagród rozbudziło współzawodnictwo i zainteresowało bardzo włościan. W każdym razie jest to środek skuteczny, aby zachęcić włościan do staranniejszego utrzymania i lepszego chowu bydła, oraz do zbudzenia ich z dotychczasowej apatyi. Premiowanie odbyło się pierwszy raz w tej okolicy, następne więc natrafi niezawodnie na postęp. Właściciele obór zarodowych bydła krajowego powinniby zajrzeć do okolic Tuchowa, a prawdopodobnie znaleźliby tam pojedyncze egzemplarze odpowiadające zadaniu jakie sobie założyli.

J. P.

ROZMAITOŚCI.

Tuczenie cieląt. Podług *Deut. Landw. Presse* wysyła się z Pomeranii do Berlina tygodniowo 500—700 tuczonych cieląt o wadze sztuki 180—300 funtów, a na karmienie tej ilości zużywa się przeszło $^1/_4$ miliona litrów mleka, które spienięża się po cenie dwakroć wyższej jak przy każdej innej sprzedaży, nie rachując już wartości nawozu. Tuczenie tych cieląt odbywa się w następujący sposób: 1. Dobiera się cielęta, które ważą po urodzeniu około 70 funtów: lżejsze od 60 f. nie opłacają już mleka i zachodu. W braku własnych dokupuje się cielęta z wagą powyższą. 2. Miejsce dla nich w stajni musi być ciepłe i wolne od przeciągów, gdyż potnieją tem więcej, im lepiej są karmione, co w razie przeciągów mogłoby być szkodliwem. W jednej przedziałce upina się ich dwoje lub troje, dosyć krótko, by nie przeszkadzały przy pojeniu i by nie miały zbyt wiele ruchu. 3. Podściółki należy da-

wać obficie, by stały zawsze na słomie suchej; oprócz tego powinny być czyszczone szczotką codziennie. 4. Pojenie mlekiem wykonywać ma o ile możności zawsze ta sama osoba. 5. Przeciętny czas tuczenia wynosi 8—12 tygodni; zbyt młode lub starsze cielęta tuczone nie dają już tej korzyści. 6. Pojenie mlekiem odbywać się powinno w czasie dojenia krów, by mleko było naturalnej ciepłoty; w razie przypadkowego ostudzenia należy ogrzać je przez dodanie mleka gorącego. 7. W pierwszym dniu po urodzeniu daje się cielęciu po $^2/_3$ litra trzy razy dziennie, przyuczając je do picia ze skopca. Następnych dni powiększa się po trochę ilość mleka aż do 6 tygodnia, dochodząc tym sposobem do 6 l. mleka dziennie, poczem pozostaje się przy tej ilości, dodając do niej jednak nieco mleka zbieranego słodkiego, ogrzanego stosownie. W ciągu następnych 6 tygodni dodatek ten wynosić może również do 6 lit., jeżeli ciele ilość tę chętnie wypija. Doświadczenie poucza, iż ciele dostatecznie ciężkie (około 73 f.), w początkowej wartości około 12 marek, w przeciągu 10 tygodni wypija 650 lit. mleka (świeżego i zbieranego) i dochodzi do wagi 258 funtów, przyczem uzyskuje cenę 129 marek, co opłaca ową ilość mleka mieszanego po 20 fen. litr. Oczywiście, iż wypadki podobne nie stanowią reguły ogólnej.

Konkurs machin do suszenia owoców. Na pierwszej wystawie ogólnego niemieckiego Tow. rol., która się odbywała od 9—13 czerwca br. w Berlinie, urządzono konkurs machin rolniczych, który się w tym roku ograniczył jedynie na machiny do strugania, krajania i suszenia owoców. Na przyszłorocznej wystawie odbędzie się konkurs machin do rozrzucania nawozu i tak co rok w czasie każdej wystawy odbywać się będzie konkurs próbny innych machin. Że na ten pierwszy konkurs wybrano machiny do krajania i suszenia owoców, dowodzi to, jakie znaczenie przypisuje komitet wystawy temu przemysłowi rolniczemu. Suszenie i konserwowanie owoców jest to przemysł rolniczy dotąd jeszcze w kolebce będący, który rolnictwu znaczne przynieść może korzyści i usunąć z targu krajowego dowóz owocu zagranicznego, tak znaczne pochłaniającego fundusze, mogące łatwo pozostać w kraju. Nasamprzód zgodzić się musiano na to, jaki z istniejących obecnie, najlepszy jest aparat do suszenia owoców. Zgłosiło się do konkursu 5 firm, a mianowicie: 1) H. Rohr z Hildesheimu, 2) Ślusarz Waas z Geisenheim, 3) Ph. Mayfarth i Sp. z Frankfurtu n/M. Berlina i Wiednia, 4) E. Hillig z Berlina i 6) E. Schnieter z Zürichu. Ostatnia firma przed konkursem się cofnęła. Próba odbywała się w Frakfurcie n/M. w dniach od 4 do 7 października, w osobnej na ten cel zbudowanej szopie. Tow. rol. dostarczyło do prób 100 cetn. jabłek tego samego gatunku i 50 cetn. śliwek (glubek). Robota rozpoczęła się we wtorek rano, dnia 4 października struganiem i krajaniem jabłek na odpowiednich machinach, dostawionych przez firmę Herzoga z Reudnitz, która także stanęła do konkursu. Machiny obsługiwane były przez 20 dziewczyn. Owoce i materyał opałowy był dla każdej machiny osobno ważony. Cała czynność przedstawiała obraz nader ożywiony i zajmujący.

Jako nagrody były przeznaczone: a) Za suszarnie wielkich rozmiarów do suszenia owoców na wielką skalę, dostarczające przez 24 godzin 10 cetn. suszonego owocu, I. nagroda 300 m., II. nagroda 150 m.; b) za suszarnie mniejszych rozmiarów, suszące najmniej $3^1/_2$ cetn. owocu na 24 godzin, I. nagroda 150 m., II nagroda 75 m. Sędziowie następujące punkta mieli do rozważenia: 1. dobroć, 2. ilość ususzonego owocu, 3. koszta: a) obsługi, b) opału, 4. miejsce i koszta ustawienia, 5. sposób obsługi machiny, 6. konstrukcya i odrobienie machin, 7. koszta nakładowe i trwałość machin. Suszenie pokrajanych w plasterki jabłek trwało bez przestanku 31 godzin, śliwek (glubek) 18 godź.

Pierwszą nagrodę, najwyższe odznaczenie, w dziale machin wielkich rozmiarów, otrzymała patentowana suszarnia dr. Ryder'a z fabryki Ph. Mayfarta i Sp. 300 m. I nagrodę 200 m. za suszarnią średnich rozmiarów z tej samej fabryki i tego samego systemu (dr. Ryder'a); II. nagrodę 100 m. za suszarnią średnich rozmiarów i I. nagrodę 150 m. za suszarnią małych rozmiarów otrzymał ślusarz Waas za przenośną, dużą i małą suszarnię; I. nagrodę 100 m. i II. nagrodę 50 m. za machiny do krajania owocu wielkich i małych rozmiarów, za tak nazwane „Unicum“ i „Blitz“ otrzymała fabryka Herzog'a z Reudnitz. Reszty nagród nie rozdano. — W próbnym tym konkursie odniosła zatem stanowcze i świetne zwycięstwo fabryka Ph. Mayfarth'a i Sp. z Frankfurtu n/M. za patentowane suszarnie dr. Ryder'a.

Chów drobiu we Włoszech północnych rozwinął się w ostatnich latach na znaczne rozmiary i przynosi owym okolicom dochód tem większy, iż sąsiednie nadmorskie prowincye austryackie, oraz Karyntya i Tyrol południowy zaniedbują prawie zupełnie tę gałęź gospodarczą. Przed dwoma laty sprowadzały jeszcze jaja i Włochy północne płacąc za nie bardzo drogo, w przeszłym jednak i w bieżącym roku stały się one znacznym artykułem wywozowym. Udine samo wysełа obecnie co tydzień po 20—30 tysięcy jaj, ale i w innych sąsiednich jej prowincyach obniżyła się już cena jaj o 50%. Z końcem sierpnia r. b. płacono w większych miastach Włoch północnych po 4·70 do 5·50 lira za 100 jaj. Również i drób staniał bardzo znacznie. W Udine płacono na targu z końcem sierpnia r. b. następujące ceny: za 1 klg. mięsa kurzego i kaczego od 0·90—1 lira, gęsiego od 0·90—1·20 lira. Sprzedaż drobiu odbywa się na wagę, co też jest sposobem najodpowiedniejszym. Główne jednak staranie skierowane tam jest na produkcyę jaj od kur jakie są obecnie, by wyzyskać chwilę obecną, zaniedbując tak hodowlę właściwą jak tuczenie drobiu. Kurczęta po wykłuciu się oddzielają zaraz od kwoczki, by ta jak najprędzej znowu jaja nieść mogła. To samo dzieje się z kaczętami, gęsiętami i indyczętami. Aparatów do wygrzewania jaj nie mają, gdyż główny chów drobiu spoczywa w rękach włościan, których niestać na większe wydatki.

Bank ziemski w Poznaniu. *Ziemianin* donosi, iż jedna z zamożnych obywatelek Ks. Poznańskiego przystąpiła w tych dniach do Banku ziemskiego z udziałem 48 akcyi. Fakt ten zbija twierdzenie, jakoby kapitaliści w Poznańskiem nie umieszczali funduszów swych w akcyach Banku ziemskiego. Znany też objaw patryotyzmu dobrej chęci dle Banku ziemskiego dał włościanin z Warmii Franciszek Szczepański, nadsyłając swój udział na wzmocnienie funduszu rezerwowego Banku. Przykłady popobne widzimy i u nas w Galicyi.

Oznajmienia.

L. 70 279.

Z c. k. Namiestnictwa.

OKÓLNIK

do wszystkich PP. c. k. Starostów i PP. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej u trzody chlewnej w Czarny w powiecie pilzneńskim, zabrania się ładowania i wyładowania bydła i świń na stacyi kolei Karola Ludwika w Czarny.

Lwów, dnia 13 Listopada 1887.

L. 52.878.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady

nauczyciela

fachowego, a zarazem kierownika krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszkania płaca roczna w kwocie (1200) tysiąc dwustu złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie (140) stu czterdziestu złr. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie (200) dwustu złr. w. a.

Nauczyciele fachowi kraj. niż. szkoły rolniczej w Jagielnicy są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustawą służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866, o ile takowa do nich ma zastósowanie. Szczegółowe określenie praw i obowiązków tych nauczycieli mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia.
2. krótki życiorys,
3. świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do końca **grudnia r. b.**

Posada obsadzona będzie z dniem 1. września 1888.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem

Lwów, dnia 25 października 1887.

Wiadomości handlowe.

Kraków 29/11. Za 100 klg. Pszenica biała od ·—. do ·—; banatka od ·— do ·—; czerwona od 6·80 do 7·50 Żyto od 5·25 do 5·70. Jęczmień od 5·—. do 5·60. Owies od 4·60 do 5·—. Kukurydza od —·— do —·—. Groch od 8·55 do 10·50. Fasola od 6.— do 10·—. Rzepak zim od—.—· do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—; nasienna, czerwona od —·— do — Tatarka od 6·60 do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50 Jagły od 11.— do 13·—. Siano od 2·50. do 2·60; Słoma 1·80 do 2·— Ziemniaki od 1·50 do 1·80. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. —·—. Okowita z opłatą na hekioliter 80° Tral. złr —·—. Masło za 1 klg. ·— do ·—.

Tarnów 25/11 Za 100 klg. Pszenica od ·—. do 7·20 Żyto od —·— do 5·25 Jęczmień od 5·20 do ·—. Owies od ·— do 4·25. Groch od ·— do 7·30. Bób od ·— do 5·50. Tatarka od ·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurydza od ·— do —·—. Ziemniaki od ·— do 1·30. Rzepak od —·— do 10·50. Koniczyna od —·— do 35·— Siano od ·—. do 1 80 Siano z koniczyny od ·— do 2·95 Słoma od ·— do 1·40. Okowita za 1 litr —·— Masło za 1 klg. od —·70 do ·—.

Rzeszów 29/11. Za 100 klg. Pszenica od 6·80 do 7·20 Żyto od 5·— do 5·30 Jęczmień od 4·50 do 5·50 Owies od 4·— do 4·80. Groch od 6·— do 7·— Bób od 5·— do 5·60. Wyka od 4·40 do 4·80. Proso od —·— do —·— Tatarka od ·— do ·—. Rzepak od 10 40 do 10·60. Koniczyna od 30·—. do 40·—. Chmiel od —·—. do —·—. Okowita 1 litr — ct. Ziemniaki od 1·75 do 2·—.

Przemyśl 25/11 Za 100 klg. Pszenica żółta 7.—. czerwona 6·50. biała —·—. Żyto 4·75. Jęczmień od 4.50 do ·—. Owies 4·35 Groch 6·— Bób 6·—. Kukurydza 8·—. Ziemniaki za 1 korzec 2·— Słoma 1·35. Siano 1·85.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.